

Marcin Tkaczyk

W sprawie egzystencjalnych konsekwencji zdań predykatywnych

Studia Philosophiae Christianae 44/1, 134-146

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARCIN TKACZYK
Katedra Logiki KUL, Lublin

W SPRAWIE EGZYSTENCJALNYCH KONSEKWENCJI ZDAŃ PREDYKATYWNYCH

Problem zależności między orzekaniem a istnieniem ma dwie postaci. Przyjmuje postać bądź zagadnienia, czy można sensownie mówić o tym, czego nie ma, bądź też zagadnienia, czy można o tym, czego nie ma, orzekać cokolwiek prawdziwie w np. zdaniach kategoriycznych. Wchodzi tu w grę ten drugi problem. Ujawnia się on, gdy ma się ocenić wartość logiczną zdań przypisujących (lub odmawiających) własności obiektom, istnienia których nie chce się akceptować.

Rozpatrzmy zdanie (*A*): Pod sklepieniem kościoła Saint–Martin–des–Champs jest wahadło Foucaulta.

Jest ono prawdziwe, ponieważ istnieje odnośny kościół i do jego sklepienia rzeczywiście przymocowane jest wahadło związane z eksperymentem Foucaulta. Gdyby wahadło nie było przymocowane do sklepienia tego istniejącego budynku, wymienione zdanie byłoby fałszywe. Jak jednak oceniono by wartość logiczną tego zdania w sytuacji, gdyby w ogóle nie było kościoła Saint–Martin–des–Champs ani jego krzyżowego sklepienia? Zdanie (*A*) nie mogłoby w takim wypadku być uznane za prawdziwe. Spór między badaczami, przyjmującymi różne teorie denotacji, dotyczyłby tego, czy (*A*) jest wówczas zdaniem fałszywym, czy też jakimś nonsensownym napisem – nie będącym w sensie ścisłym zdaniem i w ogóle pozbawionym wartości logicznej. W ramach Arystotelesowej teorii denotacji (*A*) jest fałszem, a w ramach teorii G. Fregego miałoby się tu do czynienia z nonsensem.

Sprawa nie przedstawia trudności, dopóki wiadomo skądinąd, jakim obiektom przypisuje się istnienie, i na tej podstawie ocenia się wartość logiczną zdań orzecznikowych. Są jednak sytuacje, w których pewne zdania orzecznikowe są formułowane na podstawie poznania

przedmiotów innych niż desygnaty nazw występujących w tych zdaniach. Mówi się niekiedy o ontologicznych zobowiązaniach odnoszących zdań lub traktuje te zdania jako kryterium istnienia.

Rozpatrzmy zdanie (*B*): Niektóre możliwe rezultaty eksperymentu Foucaulta są zaprzeczeniem hipotezy o ruchu obrotowym Ziemi.

Otóż eksperyment Foucaulta mógłby się rzeczywiście kończyć na kilka różnych sposobów, faktycznie jednak kończy się w jeden, określony sposób, potwierdzający hipotezę o ruchu obrotowym Ziemi. W oparciu o wiedzę dotyczącą wahadeł i ich zachowań w różnych sytuacjach wolno uznać zdanie (*B*) za prawdę. Czy jednak należy na tej podstawie zaakceptować tezę o istnieniu takich obiektów jak rezultaty eksperymentu, w szczególności zaś takich obiektów, jak *możliwe* (nigdy niezrealizowane) rezultaty eksperymentu? Przecież w podstawowych pracach, uzasadniających istnienie światów możliwych, do tezy o istnieniu światów możliwych prowadzi niezmiennie to, że można rozróżniać i prawdziwie opisywać różne sytuacje kontrfaktyczne¹. Tu tkwi sedno problemu, ciężącego nad znaczną liczbą sporów filozoficznych, takich jak spór o uniwersalia, ontologiczne argumenty za istnieniem Boga, światy możliwe, naturę dzieł sztuki i w ogóle twórców kulturowych.

Problem bywa sprowadzany do pytania, czy warunkiem koniecznym prawdziwości zdania o postaci „*A* jest *B*” jest zdanie o postaci „*A* istnieje” – czy prawdziwe orzekanie zakłada istnienie tego, o czym się orzeka.

Zagadnienie, o którym mowa, sięga źródłami słynnej drugiej części *Sofisty* Platona oraz trwającego wieki problemu interpretacji zdań systemu logiki Arystotelesa². Wydaje się, że kluczowy jest następujący tekst Stagiryty: „(...) pytamy (...) np. czy istnieje, czy nie istnieje centaur albo bóg. (Zwrot »istnieje czy nie istnieje – rozumiem w sensie bezwzględnym, a nie tak, jak« »jest lub nie jest np. biały«.) »czy więc jest bóg, albo czym jest człowiek?«

(...) Rozróżniając związek atrybutu z rzeczą i istnieniem rzeczy, jako istnienie częściowe bądź absolutne, rozumiem to tak: jeżeli pytam »czy Księżyc podlega zaćmieniu« albo »czy Księżyc przyby-

¹D. Lewis, *Światy możliwe*, tłum. z ang. U. Żegleń, w: *Metafizyka w filozofii analitycznej*, red. T Szubka, Lublin 1995, 127.

²W. & M. Kneale, *The Development of Logic*, Oxford 1962, 58–59, 65–66.

wa«, to pytanie dotyczy częściowego istnienia rzeczy; pytamy się bowiem o to, czy jakaś rzecz jest taka, czy inna, tzn. czy posiada, czy nie posiada ten czy inny atrybut. Gdy natomiast pytamy, czy Księżyc albo czy noc istnieje, pytanie dotyczy absolutnego istnienia rzeczy.

Z tego zatem wynika, że w naszych dociekaniach pytamy albo o to, czy istnieje termin średni, albo o to, jaki jest termin średni³.

Stwierdzenie, że pytanie o postaci „czy A istnieje” jest sprowadzalne do pytania o istnienie jakiegoś terminu B przypisującego atrybut w prawdziwym zdaniu kształtu „ A jest B ”, prowadzi do uznania egzystencjalnych konsekwencji zdań: jeśli dla pewnego B , A jest B , to A istnieje. Stąd Arystoteles nigdy nie pyta o istotę rzeczy nieistniejącej, uznając, że nie można wiedzieć, czym coś jest, jeśli się nie wie, że to coś istnieje, i traktując zdanie egzystencjalne jako konsekwencję odpowiedniego zdania esencjalnego⁴.

W logice średniowiecznej dość powszechnie przyjmowana jest teza, że zdanie o postaci „każde A jest B ” jest fałszywe zawsze, ilekroć nie ma przedmiotów A . Teza przeciwna jest wyrazem słabej, czysto inkluzyjnej interpretacji zdań kategorycznych. Przy takiej interpretacji warunkiem dostatecznym prawdziwości zdania o postaci „każde A jest B ” jest prawdziwość zdania o postaci „nie istnieje A , które nie jest B ”⁵.

Problem jest postawiony w *Dialectica* Piotra Abelarda, który podejmuje stoicką myśl o zróżnicowaniu znaczenia zdań zawierających negację przyzdaniową (nie jest tak, że A jest B) i inne typy negacji (A nie jest B), co rodzi trudności z zależnościami kwadratu logicznego, który Abelard akceptuje. W tym kontekście pojawia się teza, że

³ Arystoteles, *Analityki wtóre* 2, 1–2; zob. też *Metafizyka* 6, 1.

⁴ Z. Dywan, *Denotacja u Arystotelesa i Fregego*, w: *Szkice z semantyki i ontologii sytuacji*, red. M. Omyła, 11–28; W. Stróżewski, *Ontologia*, Kraków 2003, 96–98; T. Kwiatkowski, *O tak zwanym sylogizmie istoty u Arystotelesa*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska* 19(1964)1, 5. Stanowisko Arystotelesa wiąże się zarówno z jego koncepcją denotacji, jak też z teorią prawdy (*Analityki wtóre* 2, 1; *Kategorie* 12; *Hermeneutyka* 9; *Metafizyka* 4, 7; 9, 10); np. kolory nie mogą być niczym, skoro na gruncie (ówczesnej) fizyki, zgodnie z prawdą twierdzi się, że biel rozprasza wzrok, zaś czerń go skupia (Arystoteles, *Topiki* 7, 3). Skoro o kolorach orzeka się prawdziwie, istnieją one i należy postawić pytanie o ich naturę.

⁵ W. & M. Kneale, dz. cyt., 264–265.

zdanie „każde A jest B ” ma konsekwencje egzystencjalne, a zdanie „żadne A nie jest B ” nie ma. Szczególnie zdanie „każde A jest A ” jest uznane za fałsz, gdy nie ma A . Jednak ten sam Abelard w innym miejscu wyraźnie stwierdza, że słowo „jest” w funkcji łącznika zdaniowego nie ma żadnego sensu egzystencjalnego⁶.

Natomiast żyjący na przełomie XVI i XVII w. komentator pism Tomasza z Akwinu, Jan od św. Tomasza stawia w swoim dziele *Ars logica* (qu. disp. 7, 3) tezę przeciwną. Stwierdza on, że konsekwencja „każdy człowiek jest człowiekiem, więc pewien człowiek jest człowiekiem” nie jest ważna, bo poprzednik jest koniecznie prawdziwy, a następnik może być fałszywy, gdyby nie było żadnych ludzi. Akceptuje on więc możliwość prawdziwego orzekania za pomocą nazw pustych. Interesujące jest to, że wprost stwierdza on, że nazwy puste występujące w prawdziwych zdaniach odnoszą się do *możliwych* desygnatów⁷.

Scholastycy, Wilhelm z Shyreswood, Piotr Hiszpan i inni wprowadzają specjalne pojęcia *apellatio*, i *suppositio pro non-enti*, służące odróżnieniu funkcji pełnionych przez nazwy puste. Niektórzy badacze logiki średniowiecznej wskazują, że pojęcia te nie są zadowalająco scharakteryzowana i trudno odróżnić je od pojęcia znaczenia⁸.

G. W. Leibniz, w wydanym w 1666 r. dziele *De arte combinatoria*, uznaje egzystencjalne konsekwencje wszystkich zdań ogólnych⁹. Tę tezę głosi też G. Boole, analizując sylogistykę Arystotelesa na gruncie algebry logicznej¹⁰. Zasadniczo od średniowiecza do XIX, a nawet początków XX w., przeważają różne odmiany egzystencjalnej interpretacji zdań kategoriycznych, przynajmniej szczegółowych¹¹.

W XX w. rozgłos uzyskały w omawianej dziedzinie prace W. V. O. Quine’a, związane z bronionym przez niego kryterium *zobowiązania ontologicznego* – być to być wartością zmiennej związanej przez

⁶ Tamże, 210–211.

⁷ J. M. Bocheński, *Formale Logik*, Freiburg–Muenchen 1956, 259–260.

⁸ Tamże, 262, 264.

⁹ W. & M. Kneale, dz. cyt., 322–323.

¹⁰ Tamże, 412.

¹¹ L. Gumański, *Logika klasyczna a założenia egzystencjalne*, Zeszyty Naukowe UMK 4 (1960), 9–23; 23–38 i zwł. 40.

kwantyfikator¹². Quine wymaga maksymalnie ekonomicznego przekładu badanej teorii na język logiki I rzędu, kwantyfikatory interpretuje egzystencjalnie oraz odrzuca odróżnianie sposobów istnienia i bytowania.

Na gruncie polskim T. Czeżowski przyjmuje (za F. Brentaną) prąwomocność wyprowadzenia zdań egzystencjalnych z kategoriycznych. Uznaje on istnienie za warunek konieczny i wystarczający posiadania cech: powiedzieć, że A jest B to tyle, co powiedzieć, że istnieje A będące B . Według Czeżowskiego, prawdy można wygłaszać tylko o przedmiotach istniejących, można wyobrażać sobie to, co nie istnieje, ale nie można nic o tym zgodnie z prawdą twierdzić (odrzucone są przedmioty fikcyjne)¹³.

Podobne jest stanowisko K. Ajdukiewicza wypowiediane bądź w kontekście problemu uzasadniania zdań analitycznych¹⁴, bądź w dyskusji pewnych wersji idealizmu¹⁵. W obu wypadkach Ajdukiewicz stwierdza, że istnienie przedmiotu denotowanego przez wchodzącą w grę nazwę jest warunkiem koniecznym prawdziwości zdań, w których ta nazwa występuje.

W pierwszym wypadku argumentacja Ajdukiewicza jest następująca. Załóżmy, iż jest prawdą, że $A(a)$, ale A nie istnieje. Można skorzystać z prawa logiki $A(x) \rightarrow \exists x A(x)$, podstawiając x/a , co daje $\exists x A(x)$, odczytywane przez Ajdukiewicza „istnieje taki x , że $A(x)$ ”. Wывód ten krytykuje Z. Czerwiński. Zauważa on, że na mocy składni znak a jest nazwą jednostkową, ma więc desygnat z założenia, dlatego, by zasadnie zastosować wymienione prawo, należy skądinąd wiedzieć, że a istnieje¹⁶.

¹² Por. W. V. O. Quine, *Z punktu widzenia logiki. Dziewięć esejów logiczno-filozoficznych*, tłum. z ang. B. Stanosz, Warszawa 2000, 29–47.

¹³ T. Czeżowski, *O metafizyce, jej kierunkach i zagadnieniach*, Kęty 2004, 180–187; A. B. Stepien, *Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd*, *Studia Philosophiae Christianae* 9(1973)1, 248.

¹⁴ K. Ajdukiewicz, *Zagadnienie uzasadnienia zdań analitycznych*, tłum. z franc. H. Mortimer, w: Tenże, *Język i poznanie*, t. 2, Warszawa 1965, 311–312.

¹⁵ Tenże, *W sprawie pojęcia istnienia. Kilka uwag w związku z zagadnieniem idealizmu*, w: Tenże, *Język i poznanie*, t. 2, Warszawa 1965, 143–154.

¹⁶ Z. Czerwiński, *Zdania analityczne, logika i doświadczenie*, w: *Rozprawy logiczne. Księga pamiątkowa ku czci prof. Kazimierza Ajdukiewicza*, Warszawa 1964, 23–30.

Analizując z kolei stanowisko idealistyczne, Ajdukiewicz powołuje się na tezy ontologii S. Leśniewskiego¹⁷ o aksjomacie osobliwym, gdzie ε czyta się *jest*, a za zmienne wolno podstawiać dowolne nazwy, nie wyłączając nazw pustych:

$$A \varepsilon B \equiv \exists C (C \varepsilon A) \wedge \forall C (C \varepsilon A \rightarrow C \varepsilon B) \wedge \forall C, D (C \varepsilon A \wedge D \varepsilon A \rightarrow C \varepsilon D)$$

System ten zawiera definicję $ex(A) \equiv \exists B (B \varepsilon A)$, gdzie funktor ex należy czytać *istnieje co najmniej jedno...* Przy zamierzonej interpretacji zdanie o postaci „ $ex(A)$ ” jest prawdą wtedy i tylko wtedy, gdy A nie jest nazwą pustą. Tezami są wzory: $(A \varepsilon B \rightarrow ex(A))$ oraz $(A \varepsilon B \rightarrow ex(B))$. Ajdukiewicz odczytuje funktor „ ex ” jako *istnieje*, a zdania o postaci „ $ex(A)$ ” traktuje jako zdania egzystencjalne¹⁸.

Przy takich założeniach w teorii opartej na ontologii Leśniewskiego zdanie „ A jest B ” ma konsekwencje egzystencjalne, np. ze zdania „niektóre możliwe rezultaty eksperymentu Foucaulta są obaleniem hipotezy o ruchu obrotowym ziemi” wynika zdanie „istnieją możliwe rezultaty eksperymentu Foucaulta”.

Stanowisko Ajdukiewicza nie pozwala na mówienie o przedmiotach nieistniejących, pozwala natomiast na przyjęcie różnych sposobów (sensów) istnienia. Podstawą ich odróżniania są sposoby uznawania zdań. W ramach języka powstającego przez wprowadzenie do języka ontologii Leśniewskiego odpowiednich stałych nazwowych, które wolno podstawiać za zmienne, pytanie o to, co istnieje, sprowadza się do pytania o dozwolone reguły uznawania zdań. Ajdukiewicz odróżnia przedmioty istniejące, o ile uznaje się zdania oparte na doświadczeniu, i przedmioty istniejące, o ile uznaje się zdania występujące w *oratio recta* w *Iliadzie* lub *Odysei* Homera. W pierwszym wypadku uznane jest zdanie „Giewont jest górą” i jego konsekwencja „Giewont istnieje”. Nie jest zaś uznane zdanie „Polifem jest cyklopem” ani jego konsekwencja „Polifem istnieje”. W drugim wypadku rzeczy mają się odwrotnie. Powstaje w ten sposób kryterium osobliwe istnienia¹⁹.

Ajdukiewicz w ogóle nie rozważa zagadnienia realizmu modalnego w kontekście omawianego kryterium istnienia. Nazywa on istnieniem re-

¹⁷ Cz. Lejewski, *On Leśniewski's Ontology*, Ratio 1(1958)2, 150–176.

¹⁸ K. Ajdukiewicz, *W sprawie pojęcia istnienia*, art. cyt., 144.

¹⁹ Tamże, 145–148.

alnym (rzeczywistym) to, które jest związane z empirycznym kryterium uznawania zdań. Tymczasem do tezy o istnieniu światów możliwych ma zwykle prowadzić właśnie kryterium empiryczne, związane na przykład z realizmem w odniesieniu do teorii nauk empirycznych. Zdanie (*B*) jest przecież uznane na gruncie kryterium empirycznego. W takim razie należałoby przypisać światom możliwym istnienie realne.

Podobne w pewnym stopniu podejście do znaczenia zdań egzystencjalnych można spotkać w artykule S. Leśniewskiego z 1911 roku. Leśniewski stwierdza, że znaczenie zdań egzystencjalnych o postaci ‘przedmiot *A* istnieje’ oddają właściwie zdania nieegzystencjalne o postaci ‘pewien byt jest przedmiotem *A*’²⁰. Taką tezę głosi też M. Przełęcki: istnieć = być = być jakimś, mieć własność; jeśli przy pewnym *B*, *A* jest *B*, to *A* istnieje; jeśli dla każdego *B* nie jest tak, że *A* jest *B*, to *A* nie istnieje²¹.

Uznania egzystencjalnych konsekwencji zdań kategorycznych można dopatrzeć się w niektórych tekstach A. B. Stępień. Uczony ten stwierdza, że, jeżeli zdanie ma wartość logiczną, to musi dotyczyć czegoś niezależnego od siebie. Na tej podstawie lubelski filozof przypisuje zdaniom kategorycznym konsekwencje egzystencjalne²². Stępień uznaje zdania egzystencjalne za szczególne zdania kategoryczne, w których orzeczenie nie zawiera żadnej treściowej determinacji. Widząc trudność orzekania o tym, czego nie ma, Stępień wskazuje na obie klasyczne możliwości: odróżnienie bycia (bytowania) od istnienia i odróżnienie różnych sposobów istnienia, skłaniając się ku drugiej możliwości. Stępień stwierdziłby, że *possibilia* lub twory kulturowe istnieją, ale w inny, słabszy sposób niż przedmioty fizyczne²³.

Z drugiej strony, Twardowski²⁴ i A. Meinong²⁵ w rezultacie podob-

²⁰ S. Leśniewski, *Przyczynek do analizy zdań egzystencjalnych*, w: *Co istnieje? Antologia tekstów ontologicznych z komentarzami*, red. J. J. Jadacki, T. Bigaj, A. Lissowska, t. 1, Warszawa 1996, 20–21.

²¹ M. Przełęcki, *O tym, czego nie ma*, w: *Co istnieje?*, dz. cyt., 57–58.

²² A. Stępień, art. cyt., 255, 257–258.

²³ Tamże, 256–258.

²⁴ K. Twardowski, *O treści i przedmiocie przedstawień*, tłum. z niem. I. Dąmbaska, w: Tenże, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, 3–91.

²⁵ A. Meinong, *O teorii przedmiotu*, tłum. z niem. T. Lubowiecki, J. Mizera, *Principia* 8–9(1994), 171–212.

nych analiz dochodzą do zakwestionowania egzystencjalnych konsekwencji zdań kategorycznych. Twardowski nazywa przedmiotem wszystko i tylko to, do czego można odnieść się w sądzie, zastrzegając, że przedmiot może istnieć lub nie²⁶. Wychodząc z tego właśnie założenia, Meinong stwierdza, że przedmiot poznania nie musi istnieć. Odróżnia on *tetyczne* i *syntetyczne* funkcje myślenia, paralelne do sądów predykatywnych i egzystencjalnych. Funkcji syntetycznej, prowadzącej do ujęcia bycia jakoś, odpowiada zdanie kształtu „*A* jest *B*”, a funkcji tetycznej, w której ujmowane jest bycie, odpowiada zdanie kształtu „*A* istnieje”. Meinong stwierdza, że bycie jakoś i bycie są od siebie niezależne, wykluczając tym samym definicję istnienia przez orzekanie. Przedmioty nieistniejące są jakoś – podobnie jak istniejące – dlatego można o nich orzekać prawdziwe predykcje. Meinong popiera swoje tezy, odwołując się do orzekania nieistnienia w zdaniu o schemacie „*A* nie istnieje”²⁷. Niektórzy wręcz twierdzą, że osiągnięciem Meinonga jest uprawomocnienie nazw pustych, dopatrując się tutaj rozwiązania trudności wskazanej przez Platona w słynnych zdaniach *Sofisty*²⁸.

Podobnego stanowiska broni J. J. Jadacki. Odróżnia on bycie od istnienia. Istnieje (jest rzeczywiste) to, co jest doznawalne lub czasowo–przestrzenne. Bytuje (jest) to, co jest określalne²⁹. Nie wszystko, co bytuje, istnieje; są obiekty nieistniejące. Jeżeli dziedzina przedmiotowa pewnego dyskursu zawiera przedmioty nieistniejące, to zdanie kategoryczne odnoszące się do tej dziedziny nie ma konsekwencji egzystencjalnej, a kwantyfikatora szczegółowego występującego w takim zdaniu nie wolno czytać *istnieje*, ale można o takiej dziedzi-

²⁶ K. Twardowski, dz. cyt., 33: „Wszystko, co można (...) uznać lub odrzucić przez sąd (...) nazywamy »przedmiotem«. Przedmioty są realne albo nierealne, możliwe albo niemożliwe, istnieją albo nie istnieją. Wszystkim im to jest wspólne (...), że ich słownym oznaczeniem jest nazwa (...)”.

²⁷ A. Meinong, dz. cyt., 177: „Aby stwierdzić, że nie istnieje żaden okrągły trójkąt, muszę przecież wydać sąd o tym okrągłym trójkącie”.

²⁸ W. Stróżewski, dz. cyt., 209–210.

²⁹ J. J. Jadacki, *Spiritus metaphysicae in corpore logicorum*, w: *Co istnieje?* dz. cyt. 65–67.

nie wygłaszać zdania prawdziwe³⁰. Wobec tego nazwami pustymi są tylko nazwy puste analitycznie³¹. Pozostałe nazwy mają desygnaty, bytujące, nawet jeżeli nieistniejące, np. nawet jeśli nie istnieje żadne bóstwo, to jest nieistniejący przedmiot Swaróg, należący do zakresu nazwy „bóstwo”. Podobnie należy pojmować istnienie kwantyfikatorsowe w sensie Fregego, to znaczy własność niepustości pojęcia lub, jak sugeruje A. Biłat, własność wielkości zakresu pojęcia³².

Jeżeli zatem rozpatrujemy pewną dziedzinę jednorodną pod względem sposobu bytowania, na przykład dziedzinę przedmiotów materialnych, zakładanych i badanych przez fizykę, istniejących w sensie fizycznym, to w ramach tej dziedziny wolno wyprowadzać pewne wnioski egzystencjalne, jak teza o istnieniu kolejnej planety Układu Słonecznego, wnioski realistyczne o istnieniu atomów, pól itp. Z zupełnie inną sytuacją mamy do czynienia, jeśli do dziedziny dyskursu wprowadzi się nazwy przedmiotów takich jak możliwe rezultaty eksperymentów. Ekstrapolacja wnioskowań o konkluzjach w postaci zdań egzystencjalnych na takie dziedziny okazuje się nieuprawniona. Ze zdania (*B*) wynika, że są (bytują) takie przedmioty jak różne możliwe rezultaty eksperymentu Foucaulta, to znaczy są one możliwe do określenia, można się do nich odnosić i wypowiadać na ich temat. Nie wynika stąd jednak, że przedmioty takie istnieją.

Na inną jeszcze stronę omawianego problemu można wskazać posługując się rozróżnieniem wprowadzonym przez Ingardena, który zwraca uwagę, że pytając o istnienie, możemy mieć na myśli co najmniej dwie różne sprawy: moment egzystencjalnej charakterystyki – typ sposobu istnienia wyznaczony przez ideę przedmiotu, na przykład budynek zawsze wyobrażamy sobie jako przedmiot konkretny – lub moment egzystencjalnej pozycji (tezy) – faktyczne istnienie

³⁰ Tamże, 64: „Mówić można o wszystkim. (...) Tyle, że nie wszystko, o czym można mówić, istnieje. Kiedy ontolodzy mówią o sposobach istnienia, to chodzi im o sposoby bytowania (z których jednym jest istnienie – w naszym rozumieniu), (...). Łączenie sporu o istnienie »filozoficzne«, o sposoby bytowania, ze sprawą interpretacji notacji logicznej, z zagadnieniem istnienia »logicznego«, uważam za nieporozumienie”.

³¹ Tamże, 67.

³² A. Biłat, *Ontologiczna interpretacja logiki*, Lublin 2004, 145–147.

przedmiotu³³. Rozważając naturę jakichś przedmiotów, na przykład możliwych rezultatów eksperymentu Foucaulta, możemy wcale nie odwoływać się do momentu egzystencjalnej pozycji.

Do podobnych wniosków prowadzą ważne wywody A. Biłata, który podkreśla odmiennosć zagadnienia uniwersum dyskursu od problemu istnienia przedmiotów określonej kategorii. Biłat rozpatruje następujące pytania: a) Czy liczba $\frac{1}{2}$ istnieje? b) Czy zbiór wszystkich zbiorów istnieje? c) Czy liczba 0 istnieje? d) Czy Pegaz istnieje? e) Czy G. Frege istnieje? f) Czy N. Bourbaki istnieje? Zwrot „istnieć” miewa zapewne różne znaczenie w wymienionych pytaniach. W dwóch pierwszych wypadkach chodzi o to, że liczba oraz zbiór pusty nie istnieją, ponieważ nie są *przedmiotem zamierzonego odniesienia*, to znaczy nie są odpowiednio liczbą lub zbiorem. Liczba 0 przeciwnie – istnieje w dziedzinie liczb rzeczywistych, ale nie istnieje w dziedzinie przedmiotów fizycznych itd. Zatem odpowiedź zależy w poszczególnych wypadkach od rozpatrywanej w tych wypadkach dziedziny dyskursu. Biłat zwraca uwagę, że w takim wypadku należy po prostu uzupełnić pytania przy użyciu odpowiedniej własności A odpowiadającej zamierzonej dziedzinie dyskursu – czy x istnieje jako A ? – pytanie to jednak sprowadza się do zwykłego pytania, czy x jest A . Mamy zatem na przykład: a') Czy $\frac{1}{2}$ jest liczbą rzeczywistą? b') Czy jakiś zbiór jest taki, że wszystkie zbiory są jego elementami? c') Czy 0 jest liczbą rzeczywistą? d') Czy Pegaz jest tworem mitologii greckiej? e') Czy G. Frege jest postacią historyczną? f') Czy N. Bourbaki jest grupą osób? Tak ujęte istnienie nie daje się sprowadzić do jednego predykatu ani, tym bardziej, do zbioru³⁴.

Zwróćmy uwagę na fakt, że potrafimy wyobrazić sobie dwóch świetnie wykształconych matematyków, którzy zgadzają się w odniesieniu do tego, że istnieje (jest, bytuje) nieskończenie wiele liczb naturalnych, że liczba 0 istnieje, a liczba $\frac{1}{2}$ nie istnieje. Jednakże jeden z tych matematyków, platonik, sądzi, że liczby istnieją, podczas gdy drugi, nominalista, twierdzi, że żadnych liczb nie ma. Tymczasem zwolennicy wyprowadzania mocnych tez egzystencjalnych ze zdań orzecznikowych przyjmują, że jest tylko jedno znaczenie słowa „istnieć”, nie ma różnicy między istnieniem i byciem (byto-

³³ A. Stępień, dz. cyt., 243–244.

³⁴ A. Biłat, dz. cyt. 149–150.

waniem), nie ma różnych sposobów istnienia, bytowania³⁵. Dla poparcia tej tezy Quine zwraca uwagę na trudności w mówieniu o idyntyeczności i różności między przedmiotami nieistniejącymi, a także zwraca uwagę na trudność związaną z bytowaniem przedmiotów niemożliwych, takich jak okrągła kwadratowa kopała, i związane z tym zagadnienie znaczenia wyrażeń sprzecznych³⁶. Przełęcki natomiast dodaje, że samo rozróżnienie istnienia i bytowania nie jest zrozumiałe³⁷.

Przyjmując całkowitą jednoznaczność słowa „istnieć”, zwolennicy omawianego stanowiska stają przed zagadnieniem określenia różnic między ontologicznymi kategoriami przedmiotów, takimi jak przedmioty konkretne i abstrakcyjne. Różnice te w satysfakcjonujący sposób można, według wielu badaczy, oddać przez opis odmiennych własności przedmiotów należących do odmiennych kategorii³⁸. Na przykład, przedmioty czasoprzestrzenne, jak stoły i atomy, różnią się od przedmiotów matematycznych, jak funkcje i liczby, nie sposobem istnienia lub bytowania – ten bowiem jest tylko jeden – ale własnościami. Stoły i atomy mają tę własność, że występują w czasie i przestrzeni, podczas gdy funkcje i liczby nie. Jednak, mówiąc o stołach, liczbach i światach możliwych, że istnieją, ma się na myśli to samo.

Wydaje się, że nie ma zasadniczej, głębokiej różnicy (przynajmniej z uwagi na rozpatrywaną tutaj problematykę) między przyjęciem dwóch sposobów istnienia a rozróżnieniem istnienia i bytowania (bycia). Można by zamiast o sposobach istnienia mówić o sposobach bytowania, a istnienie traktować jako jeden z tych sposobów.

³⁵ J. Bigelow, R. Pargetter, *Science and Necessity*, Cambridge 1990, 16: „When they say there are possible worlds this »there are« is to be explained semantically just like the familiar, everyday uses of these words in such sentences as »There are radishes« and »There are seals in Anterctica«”.

³⁶ W. V. O. Quine, dz. cyt., s. 31–33.

³⁷ M. Przełęcki, art. cyt., 71.

³⁸ J. Bigelow, R. Pargetter, dz. cyt., 16: „We leave it open at this stage what sorts of things possibilia will turn out to be – whether they are abstract or concrete for instance”. Tamże, 165: „In saying that possible worlds exist, however, we are so far saying very little about the nature of the truthmakers for modal claims. Very little has been said about what possible worlds are, what they are made of (...)”. Zob. też W. V. O. Quine, dz. cyt., 31; M. Przełęcki, dz. cyt., 72.

Wydaje się więc, że wszyscy przywoływani badacze, którzy przyjmują sposoby istnienia lub bytowanie przedmiotów nieistniejących, w gruncie rzeczy zgadzają się ze sobą. Jednakże pojęte w ten sposób konsekwencje egzystencjalne zdań okazują się bardzo nie-egzystencjalne. Bytowanie–istnienie to tyle, co *określalność*. Nie wolno więc z (B) wyprowadzać tezy o istnieniu w zwykłym sensie możliwych rezultatów eksperymentu, ale jedynie tezę o możliwości ich opisanie, określenia, pomyślenia itp.

Ujęcie, które przypisujemy m. in. Bigelowowi, Pargetterowi, Quine'owi i Przełęckiemu, wydaje się już nieco merytorycznie odmienne. Różnica pokazuje się przy rozważaniu tego, co Jadacki nazywa *niezawisłością* bytową lub ontologiczną. Ci, którzy mówią o sposobach istnienia–bytowania, zwykle w jakiś sposób hierarchizują owe sposoby z uwagi na zależność jednych przedmiotów od innych w istnieniu. Przypisując pewnym przedmiotom czysto intencjonalny sposób bycia, zwracają uwagę na zależność tych przedmiotów od tego, czego intencja omawiane przedmioty konstytuuje, na przykład jakiegoś osobnika ludzkiego: gdyby nie było Homera i jego dzieł, nie byłoby też bohaterów homeryckich. Inaczej jest w wypadku drugiego stanowiska. Bohaterowie Homera istnieją bez względu na to, czy ktoś ich opisał, czy nie. Są możliwymi postaciami, zasiedlającymi pewne możliwe światy. Możliwe rezultaty eksperymentów naukowych istnieją bez względu na to, czy ktokolwiek, kiedykolwiek zabierze się do eksperymentowania.

Wydaje się, że dotychczasowa dyskusja pozwala na zarysowanie przynajmniej wstępnego rozwiązania wiekowego dylematu. Sugerujemy, że zbyt pochopnie łączy się kwestię konsekwencji egzystencjalnych z kwestią ontologicznej podstawy orzekania. Zagadnienia te są chyba istotnie różne. Proponujemy przyjąć roboczo dwie tezy:

(T1) istnienie przedmiotu, któremu przypisuje się jakieś własności, jest koniecznym warunkiem korespondencyjnej prawdziwości owego przypisania;

(T2) w ogólnym wypadku zdanie egzystencjalne „*A* istnieje” nie musi być konsekwencją zdania orzecznikowego „*A* jest *B*”.

Wyartykułowane tezy są tylko pozornie sprzeczne, ponieważ w ogólnym wypadku (zwłaszcza w swobodnych językach, takich

jak język naturalny) gramatyczny podmiot zdania orzecznikowego nie musi być nazwą przedmiotu, któremu w zdaniu tym przypisuje się jakąś własność. Na przykład w zdaniu (*B*) nie mówi się o własnościach takiego przedmiotu, jak możliwy rezultat eksperymentu, lecz o własnościach takich przedmiotów, jak wahadła i planety, ewentualnie ruchy. Istnienie tych obiektów jest koniecznym warunkiem prawdziwości zdania (*B*). Można by, rzecz jasna, przyjąć inną ontologię, jednakże stylistyka ani nawet gramatyka języka potocznego nie stanowi do tego dobrej podstawy. Zdanie „*A* istnieje” jest konsekwencją zdania „*A* jest *B*” tylko wtedy, gdy język, w którym się mówi, jest zbudowany w oparciu o ontologię w taki sposób, że występują w nim wyłącznie nazwy istniejących w danej dziedzinie przedmiotów. Zauważmy, że zarówno przywoływane w tym artykule stanowiska Arystotelesa, jak Quine’a, dotyczą języków wyspecjalizowanych do celów naukowych, w tym do celów ontologicznych.

Można przypuszczać, że ostatnie uwagi, zwłaszcza tezy (T1) i (T2) pozwalają uporządkować nieco zarysowany spór filozoficzny, z jednej strony, zachowując rzetelne konsekwencje egzystencjalne zdań związane z korespondencyjnym charakterem prawdziwości, z drugiej strony usprawiedliwiając odrzucenie rzekomych konsekwencji opartych na stylistyce, takich jak wyprowadzenie tezy o istnieniu światów możliwych z parafraz zdroworozsądkowych przekonań wyrażonych w języku potocznym.

ON EXISTENTIAL CONSEQUENCES OF SUBJECT-PREDICATE SENTENCES

Summary

A problem of existential consequences of predicative statements is analyzed. The history of the problem from Aristotle to the 20th century is presented, focusing especially on Aristotle, the Lvov–Warsaw School and some other analytical philosophers. Different positions are uncovered in a historical survey: to accept or to deny non-existent objects, and ambiguity of the word “to exist”. It is suggested, that the key to the adequate solution of the problem is to distinct, as essentially different, two questions: can predications about non-existent objects be true? does “*A* is *B*” entail “*A* exists”?; the answers are negative.